

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 31 (523) 4 sierpnia 2013r.

Pocztówka z wakacji

Czytaj str. 8



Katedra San Feliciano w umbryjskim miasteczku Foligno, z widoczną z lewej strony zewnętrzną amboną, na której kazania wygłaszał św. Bernardyn ze Sieny, fot. ks. Tomasz Grzywna

Chciwość – pierwszy stopień do piekła

Zapewne wszyscy dobrze znamy listę siedmiu grzechów głównych. Ich układ i brzmienie powstały na kanwie przemyśleń wielkich teologów duchowości, szczególnie św. Grzegorza Wielkiego i św. Jana Kasjana. Wymienia je katechizm Kościoła Katolickiego (nr 1866), choć w nieco innej kolejności, niż powszechnie nam znana. Pierwszą pozycję na liście grzechów głównych zajmuje pycha, która jest, jak się nieraz mówi „matką wszystkich grzechów”. Jednak miejsce tuż za nią zajmuje chciwość (łac. avaritia).

Przed grzechem chciwości ostrze-

ga Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Inspiracją do nich były słowa człowieka z tłumy, który krzyknął: „*Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby podzielił się ze mną spadkiem*” (Łk 12,13). Kiedy rozważam nad tymi słowami, od razu nasuwa mi się myśl, że mimo upływu 2000 lat bardzo mało zmieniło się w naturze człowieka. Bo i dzisiaj jakże często słyszymy o wielkich kłótniach i nieporozumieniach wśród ludzi, także wśród najbliższych, kiedy trzeba podzielić się dobrami materialnymi, pozostawionymi przez osoby zmarłe. Kiedy w czasie spowiedzi w konfesjonale wychodzi nieraz sprawa nienawiści w rodzinach, kiedy ludzie przestają się do siebie odzywać, albo obrzucają się inwektywami, najczęściej początkiem tego jest podział majątku. Owszem, zdarzają się rodziny, które potrafią się ucziwie i z miłością podzielić. Ale zbyt często jest też tak, że wzajem-

ne pretensje i oskarżenia przy podziale dóbr ziemskich są początkiem nienawiści pomiędzy ludźmi.

A przecież życie ludzkie takie kruche, takie ulotne... Już mędrzec biblijny Kohelet pisał: „*Marność nad marnościami, wszystko marność*” (Koh 1,2). A Pan Jezus mówi o człowieku, który troszczy się tylko o dobra doczesne: „*Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają duszy od ciebie*” (Łk 12,20). I ostrzega: „*Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, jego życie nie zależy od jego mienia*” (Łk 12,15).

Jaką więc postawę wobec dóbr doczesnych powinien zająć chrześcijanin? Z Ewangelii Chrystusowej wynika, że każdy człowiek ma prawo do życia i to życie, w miarę możliwości, powinno przebiegać na godnym poziomie. Dużo zależy tu od człowieka. Każdy od Pana Boga otrzymuje talenty i powinien je rozwijać, a nie zakopywać w ziemi. Pan Jezus docenia pracę rolnika, rybaka, pasterze, mówi o nich w swoich przypowieściach, jakby nie ulegało dla niego wątpliwości, że każdy musi pracować. Takie jest przecież zadanie człowieka od początku świata, a, jak mówi Pan Jezus, „*godzien jest robotnik swej zapłaty*” (por. Łk 10,7). Z drugiej jednak strony Pan Jezus wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie się wiążą z pieniądzem, który jest zapłatą za pracę. To niebezpieczeństwo jest związane nawet nie tyle zapłatą za pracę, bo ta przecież nie jest zbyt wygórowana, ale raczej z obsesyjnymi myślami



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2
	Miłosierdzie.....	4
	Wakacyjne zapiski.....	8
	Ogłoszenia i intencje.....	12

o pieniądzech, o bogactwie. Człowiek, który posiada duże dobra może wpaść w pułapkę samowystarczalności i ubóstwiania samego siebie (łączy się to z pychą). „*Masz wielkie zasoby dóbr, jedz, pij i używaj*” (Łk 12,19). Może to być też pułapka chęci wykorzystywania innych, aby powiększać swoje dobra, pragnienie, aby oszukać bliźniego w handlu, a tym, co mam z nikim się nie podzielić. Jezus wyraźnie wskazuje na ulotną wartość pieniądza, który można stracić, zgubić, przehulać, który może nam ktoś ukraść. Tylko ten, kto jest bogaty przed Bogiem może być naprawdę szczęśliwy i spokojny o swoją wieczność (por. Łk 12,21).

Jak te pouczenia przenieść na dzisiejsze czasy? Na czasy, w których, jak mówimy, żyje się trudno i o pracę trudno. Czasy, w których funkcjonuje opieka społeczna, w których chorzy i niezaradni otrzymują wsparcie od państwa, a fundusze emerytalne zapewniają (przynajmniej tak się sądzi) utrzymanie na starość. Z jednej strony jest więc dobrze i nikt chyba nie umiera z głodu, z drugiej ciągle martwimy się o przyszłość, czy będzie praca, czy będziemy mieli za co żyć, a szczególnie o to, czy potrafimy zapewnić przyszłość swoim dzieciom.

Czy jednak były jakieś lepsze czasy w historii? Czy lepszy był czas wojny, gdy ludzie masowo umierali na frontach i w obozach, gdy pracę miało niewielu, a większość utrzymywała się z dorywczych zajęć i pracy na polu (na wsi). Czy lepszy był czas powojenny, gdy ludzie wynajmowali się do

pracy za całodzienne wyżywienie lub za minimalną zapłatę? Czy lepiej było w czasach socjalizmu (lata 70-te i 80-te – to już pamiętam), nieco później, gdy co prawda każdy miał jakąś pracę i przynosił parę złotych, ale było to w przeliczeniu może 30 dolarów miesięcznie. Wtedy też niewielu jeździło na wczasy (miastowi nad polskie morze i do Bułgarii, na wsi prawie nikt), domy co prawda budowano, ale o wiele skromniejsze niż dziś i przeważnie bezpłatnym wysiłkiem wielu osób z rodziny. Prawie nikt nie miał samochodu, a o telefonach i komputerach nawet nie marzył. Dziś jest ciężko z pracą i nie jest łatwo utrzymać rodzinę, ale o wiele wzrosły też wymagania. Nawet w skromniejszych domach jest po dwa samochody, są komputery, tablety, smartfony. Ten, kto nie ma pracy jest rzeczywiście w trudnej sytuacji, ale wielu też mówi, że do byle jakiej pracy nie pójdzie. Może przyczyną tego jest lenistwo i chciwość, które osłabiają ludzkiego ducha i powodują tylko pretensje do Pana Boga?

Pan Bóg chce nam powiedzieć, że każdy musi odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie i wspólnocie ludzi. Każdy powinien pracować i rozwijać się (jeśli jest to możliwe), każdy ma prawo do otrzymania wynagrodzenia za pracę. Ale za wszystko też powinniśmy dziękować i być świadomym, że to, co dobre może się szybko skończyć. Trzeba umieć się dzielić z potrzebującymi, jest ich wielu, także tych zagubionych w życiu, niezaradnych, chorych, niezdolnych fizycznie czy psychicznie do podjęcia pracy.

Trzeba pomagać sobie w rodzinach – to chciałbym szczególnie podkreślić. Jeśli w rodzinie jest rozłam, niezgoda, chciwość, to wtedy powstają ogromne problemy i zagrożenia, tak, jak w czasie podziału spadku. Nie zawsze po równo jest sprawiedliwie, czasem ten, komu nic nie brakuje, np. ma swój dom, oszczędności itd. powinien oddać bez zastrzeżeń bratu czy siostrze dom po rodzicach (bo może oni nie mają innego domu i nie stać ich na spłaty). Takie jest prawo miłości, ważniejsze od litery prawa państwowego! Oczywiście osoby, które to dobro otrzymują powinny być za to wdzięczne i nie marnować, nie przepijać tego rodzinnego majątku. W życiu wszystko jest bardzo skomplikowane i nie jest łatwo nieraz podzielić się uczciwie, ale w rodzinach, gdzie jest miłość, gdzie dzieci były kształtowane po chrześcijańsku, gdzie nie królują uzależnienia na pewno się to uda.

Dobra ziemskie są potrzebne do życia, nawet bardzo potrzebne. Ale należy umieć je zdobywać w sposób uczciwy i godny, szanować, nie trwonić, dzielić się z innymi i pamiętać, jakie dobra idą za nami na tamten świat. Niech ten, co ma dzieli się z tymi, co nie mają, niech pomaga im wyjść na prostą, znaleźć pracę, wyjść z nałogów – wtedy będziemy uczniami Chrystusa, który mówił o miłości i o wystrzeganiu się chciwości. Bo chciwość, podobnie jak pycha, to pierwszy stopień do piekła.

Ks. Tomasz Grzywina

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Lb 11,4b-15; Ps 81,12-17; Mt 4,4b; Mt 14,22-36

Wtorek: Dn 7,9-10.13-14 lub 2 P 1,16-19; Ps 97,1-2.5-6.9; 2 P 1,16-19;
Mt 17,5c; Łk 9,28b-36

Środa: Lb 13,1-2a.25-14,1.26-30.34-35; Ps 106,6-7a.13-14.21-23; Łk 7,16;
Mt 15,21-28

Czwartek: Lb 20,1-13; Ps 95,1-2.6-9; Mt 16,18; Mt 16,13-23

Piątek: Oz 2,16b.17b.21-22; Ps 45,11-12.14-17; Mt 25,1-13 lub Mt 16,24-27

Sobota: Mdr 3,1-9 lub 2 Kor 9,6-10; Ps 112,1-2.5-9; J 12,26; J 12,24-26

Niedziela: Mdr 18,6-9; Ps 33,1.12.18-20.22; Hbr 11,1-2.8-19; Mt 24,42a.14;
Łk 12,32-48

Miłosierdzie

Przed wyruszeniem na odpust do Starej Wsi, z okazji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie czczona jest Matka Boża Miłosierdzia, w oparciu o encyklikę Jana Pawła II „*Dives in misericordia*” – „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg”, rozważmy czym jest Boże miłosierdzie.

4. „*Miłosierdzie objawione w Krzyżu i Zmartwychwstaniu*” (n. 7)

Chrystus pochylał się nad każdą ludzką nędzą i słabością. Okazywał współczucie, leczył, uzdrawiał. Potrafił się wzruszać aż do łez. Postawa taka jest znakiem miłości miłosiernej. Sam wzywał do miłosierdzia. Patrząc jednak na ostatnie dni życia Chrystusa na ziemi, zauważamy dziwny paradoks. On sam będąc miłosiernym, głosząc potrzebę miłosierdzia, sam potrzebuje miłosierdzia szczególnie w tym momencie „gdy pojmany, wyszydzony, skazany, ubiczowany, ukoronowany cierniem, gdy zostaje przybity do krzyża i na nim w straszliwych męczarniach oddaje ducha” (n. 7). Zasługuje na miłosierdzie, jest w potrzebie, ale nie doznaje wsparcia poza współczuciem okazanym przez kobiety jerozolimskie i obecnością pod krzyżem drogich sobie osób.

W swoich ogromnych męczarniach zwraca się do Ojca, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał Go jako okup za nasze grzechy. Czyni to Chrystus z miłości wiernej i ofiarnej, wyniszczającej się, będąc „posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej” (2 Kor 5,21). To bardzo wyrazista mowa Boga do człowieka. On solidaryzuje się z człowiekiem, z ludzką bezsilnością, której tylko sam może zaradzić. Krzyż ukazuje całą głębię miłości Boga do człowieka. Przez krzyż Chrystus przywraca człowiekowi utraconą godność dziecka Bożego. Jest nowym Przymierzem Boga z człowiekiem. Pouczał nas Jan Paweł II, że krzyż Chrystusa „mówi i nie przestaje mówić o Bogu – Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka. O Bogu, który tak umiłował świat – a więc człowieka w świecie – „że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął,

ale miał życie wieczne” (J 3,16; DiM 7). Patrząc na krzyż, człowiek winien uświadomić sobie, że miłość jest mocniejsza od zła, w które wplątany jest człowiek. Uwierzyć w potęgę owej miłości, to uwierzyć w miłosierdzie.

Życie nasze zrosło się z krzyżem. Krzyż jest znakiem Chrystusa, dotarcia do serc i umysłów ludzkich jego Dobrej Nowiny o zbawieniu. W 63 roku przed n. Chrystusa, Cycero wygłosił na Forum Romanum mowę przeciwko Rabiriuszowi, który zezwolił na krzyżowanie obywateli rzymskich. Mówił: „Wszystko, co ma wspólnego z krzyżem, sama nazwa krzyż, winna być daleko od chrześcijanina, a nawet z myśli, oczu i uszu winien być obraz krzyża raz na zawsze usunięty”. Chciałoby się zapytać: kiedy to było? Przed narodzeniem Chrystusa, a więc „nic nowego pod słońcem”, wraca to, co stare!

Krzyż odgrywa w życiu człowieka doniosłą rolę. Pierwszym znakiem, którego uczy się dziecko jest krzyż. Zrosiliśmy się z tym znakiem od momentu chrztu. Gdzie chrześcijanin, tam krzyż. Z krzyża nigdy nie wolno nam zrezygnować. Od krzyża rozpoczęły się dzieje naszej Ojczyzny. Cała kultura narodowo – religijna rodziła się w ramionach krzyża. Walka z krzyżem byłaby walką z własną kulturą, byłaby burzeniem fundamentów na których opiera się naród.

Przez krzyż człowiek „zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość” (Jan Paweł II). Tylko Miłość zdolna jest do największej ofiary. A przecież Bóg jest Miłością. Tylko Bóg – Miłość sama, mógł zdobyć się na „szaleństwo krzyża”. W świetle krzyża łatwiej zrozumieć naukę Chrystusa: „Miłujcie się wzajemnie”. Jest to miłość ofiarna, wymagająca i od nas ducha poświęcenia się, abnegacji, zaparcia samego siebie.

Krzyż jest znakiem zbawienia. Na drzewie rajskim szatan odniósł zwycięstwo, natomiast na drzewie krzyża Chrystus pokonał szatana; na drzewie krzyża powstało nowe życie. „Zbawienie przyszło przez krzyż, ogromna to tajemnica... Każde spojrzenie na krzyż niech spokojem zagości, bo wszystko w życiu to nic, wobec tak wielkiej mi-

łości” – mówią słowa piosenki.

Krzyż jest nauczycielem życia. Życie ludzkie można określić jako kładkę prowadzącą do wieczności. Aby przejść przez nią bezpiecznie trzeba pomocy łaski Bożej, a krzyż ma być „poręczą, aby się noga nie pośliznęła...”. Krzyż to nauczyciel ostry i surowy, ale wierny i zbawienny, uczy prawdziwej mądrości. To księga zbawienna, dostępna, zrozumiała i otwarta dla wszystkich. Uczy cnotliwego życia, posłuszeństwa, pokory, cichości i cierpliwości, a także miłości Boga i bliźniego. Chrześcijanin jest dzieckiem krzyża: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża”. Uczeń Chrystusa musi wziąć krzyż na swoje ramiona: „Jeśli kto chce być uczniem moim, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech Mnie naśladować”.

Krzyż to znak Bożego miłosierdzia. Tyle razy mamy możliwość korzystania z Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty. Ono nie ma granic: „Panie, ile razy mam przebaczyć?” – „Nikt cię nie potępił?” Dogłębnie wyraża to H. Sienkiewicz: „... miłosierdzie Chrystusa jest jako morze i że grzechy i winy ludzkie potoną w nim jako kamienie w otchłani” (Quo vadis?). Czy stać nas na przebaczenie tak z całego serca?

Krzyż nadaje właściwy sens cierpieniu. Przed człowiekiem staje odwieczny problem: skąd cierpienie? Po co? Dlaczego? Ks. K. Antoniewicz, jezuita, wielki misjonarz ludowy XIX wieku, odpowiadał: „Cierpię bo jestem grzesznikiem, i nie dziwię się że cierpię – ale że tak mało cierpię i wielbię miłosierdzie boskie i z wdzięcznością dziękuję Mu, że mi dał sposobność zadocuczynienia za grzechy moje..., że przez cierpienia doczesne chce mnie wybawić od cierpień wiecznych... Cierpię, że jestem katolikiem, dzieckiem krzyża...”.

Cierpienie odrywa od zła, a zbliża do Boga. Wspomniany autor określa go jako „drogą perłę w brudnej skorupie”. Ono przyczynia się do odrodzenia człowieka. Przez cierpienie dochodzi się do zwycięstwa, gdyż trzeba „doświadczyć bólu ziarna wdeptanego w ziemię”.

Zakończmy fragmentem listu Episkopatu Polski napisanym kiedyś:

„Krzyż, na którym z miłości umarł Syn Boży, jest znakiem sprzeciwu wobec nienawiści, okrucieństwa, podłości i nietolerancji, które ludzi dzielą. Krzyż jest szkołą braterstwa i miłości, bo na nim dokonano się dzieło Pojednania. Dlatego krzyż Chrystusowy jest najważniejszą pomocą szkolną w kształtowaniu właściwego, szlachetnego podejścia do człowieka, w wychowaniu do pełnego człowieczeństwa. Upominamy się o krzyż w miejscach, gdzie wychowuje się młode pokolenie, dzieci chrześcijańskiego w ogromnej większości narodu”. Spełniło się to wielkie wołanie o krzyż, choć nie brak też ze strony wrogów Chrystusa zaciekłych ataków na ten święty znak naszego zbawienia.

5. „Miłość potężniejsza niż śmierć – potężniejsza niż grzech” (n. 8)

Wsluchajmy się jeszcze w naukę Jana Pawła II na temat krzyża. Głosił on: „Krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem, nad tym, co człowiek – zwłaszcza w chwilach trudnych i bolesnych nazywa swoim losem. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniej szych ran ziemskiej egzystencji człowieka, wypełnienie do końca mesjańskiego programu, który kiedyś Chrystus sformułował w synagodze w Nazarecie” (nr 8).

Trzeba zapytać siebie: jakie są te najboleśniej szych rany naszego Narodu? Czy one w jakiś sposób dotykają także i nas? – Z pewnością tak.

*

Szerząca się niewiara, zaprogramowana laicyzacja pod płaszczykiem tolerancji – to silny wpływ prądu nazwanego liberalizmem. Kiedyś władza komunistyczna kładła nacisk na tzw. wychowanie socjalistyczne, które sprowadzało się do tego, aby mieć trzeźwy umysł, czyste ręce i gorące serce – naturalnie dla idei marksistowsko – leninowskich. Po dziś można spotkać ludzi, którzy hołdują tym zasadom, choć jakby w cieniu, jakby się ich wstydzą, ale gdzieś w głębi serca chwalcą dobrodziejstwa komuny. Kiedyś jeden z prominentnych działaczy zapytany: czy nie gnębią go wyrzuty sumienia, bo prześladował Kościół, księży, stosował różne nieetyczne za-

sady, np. posługując się szantażem, odparł, że on w ten sposób pomagał Kościołowi, bo Kościół dobrze się czuje, kiedy jest prześladowany. Co zaś dotyczy sumienia, to odparł, że nie wie o co chodzi! **CZŁOWIEK BEZ SUMIENIA!** On tylko wykonywał swoją pracę – tragiczne, przerażające stwierdzenie!

Spotykamy wiele ludzi zagubionych, którzy przyzwyczaili się do niewiary, wyrosli na ideologii strachu, lęku o swoją przyszłość, zasady religijne ich życia zostały zachwiane, bądź też zostali tak wychowani. Dziś nie przychodzą do kościoła, bo źle się w nim czują, odzwyczaili się, serce ich jest schłodzone na sprawy Boże, religijne. Niektórzy z nich dobrze się mają, bo pobierają wysokie wynagrodzenie na wierność przeszłej ideologii.

Spotykamy także ludzi zagubionych, zatrwożonych, nie widzących sensu swego życia. „Tęsknię za wiarą, ale nie wierzę – sama się na tym łapię, że myślę o jakimś Bogu – ja nie wierzę

– brak danych, by Bóg istniał – i tak jestem rozdarta”.

„Bóg nie sprawdza się w życiu... Odrzucać Boga nauczyło mnie też życie. On się w nim nie sprawdza, On w życiu nie ma nic do powiedzenia”.

Poprzez krzyż i zmartwychwstanie trzeba patrzeć i czytać, że „wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Módlmy się o otwarcie oczu dla ludzi zaślepionych.

*

Alkoholizm, nikotynizm, narkomania i lekomania, to wielkie zagrożenie dla naszego Narodu. W XVI wieku nuncjusz apostolski, Juliusz Ruggieri, pisał do Piusa V o Polakach: „Upijanie się jest u nich chwalebny zwyczajem, niewątpliwym dowodem szczerości, dobrego wychowania, przeciwnie, trzeźwość poczytywana za grubiaństwo, bywa znakiem skrytości charakteru i podstępności”².



I tak jest do dziś. Ale dziś tych zagrożeń jest o wiele więcej, jak choćby zataczająca coraz szersze kręgi ideologia gender czy obowiązująca poprawność polityczna w życiu społeczeństwa. Co to jest ta ideologia gender?

Ostatnio dość często słyszymy o ideologii gender. Co to jest i co z sobą niesie? Samo słowo „gender” oznacza możliwość swobodnego wyboru płci, niezależnie od tego kim się człowiek urodził. Łączy się to, ogólnie mówiąc, z rewolucją seksualną. Można sobie wybrać albo heteroseksualizm albo homoseksualizm, albo biseksualizm albo transseksualizm. Można swobodnie odejść od płci biologicznej, a wybrać sobie płć kulturową. Zasady takie chcą wszczepić szczególnie feministki, które propagują różnego rodzaju marsze, o których tu nie wspomnę.

Dlaczego o tym mówię? Ideologia ta przepuściła atak na tradycyjny model rodziny, obwiniając o to Kościół, który – zdaniem tej ideologii – narzuca ludziom kulturę patriarchalną, a przez to narzuca kobietom macierzyństwo. Ideologia ta głosi nowe spojrzenie na płć człowieka i społeczne role mężczyzny i kobiety. Takie społeczeństwo, takich ludzi trzeba wychować poczynając od przedszkola, bo są to idee rzekomo postępowe. Zwolennicy tej ideologii chcą uczyć dzieci uprawiania seksu już od czwartego roku życia. W tym celu trzeba zrewidować wszystkie szkolne podręczniki i wyrzucić z nich choćby takie zdanie, jak: „Rodzina jest niezastąpiona”. Trzeba zacząć od bawienia się w lekarza, od przebieranek, kiedy to chłopcy przebierają się dziewczynki, a dziewczynki w chłopców, aby kiedyś mogli wybrać to, co się im spodoba. Między 9 a 12 rokiem życia dzieci mają się nauczyć jak „skutecznie stosować prezerwatywy i brać odpowiedzialność za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne”. Powyżej 15 roku życia młodzieży należy wpoić „krytyczne podejście do norm kulturowych i religijnych w odniesieniu do ciąży i rodzicielstwa”.

Specjaliści od wychowania, choć rzecz jasna nie wszyscy, bo są zwolennicy takiego podejścia do wychowania, wskazują jak groźne mogą być takie eksperymenty dla rozwoju i wychowania dzieci i młodzieży. Trzeba także zaznaczyć, że naukowcy o po-

glądach katolickich czy też konserwatywnych, tradycyjnych, są odsuwani od opiniowania podręczników, które są przygotowywane, bo propagują katolicki model rodziny, który podobno już się przeżył³.

Łatwo się zorientować, że jest to także atak skierowany na Kościół, na jego nauczanie o rodzinie, o jej tradycyjnym modelu, sprawdzonym od wieków. W przypadku głoszenia zasad ideologii gender chodzi o demoralizację dzieci i młodzieży. Kościół od samego początku istnienia zawsze jest atakowany za różne rzeczy czy zasady. Sam św. Paweł zanim się nawrócił, zwalczał Kościół Boży. Słyszeliśmy w dzisiejszym jego wyznaniu (Ga 1, 11-19): „Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć”.

Te ataki na Kościół w ostatnim okresie stale się nasilają. Niektórym politykom nie podobają się kazania księży biskupów, jak te na Boże Ciało, bo są polityczne. Otóż wszystko, co dotyczy życia człowieka, jest polityczne. Czy ks. kard. Stanisław Dziwisz ma się kogoś z rządzących pytać co ma powiedzieć na kazaniu? Kardynał krakowski jasno powiedział, że **prawo Boże ma pierwszeństwo przed prawem stanowionym przez parlamenty**. Historia pokazuje, jak parlamenty uchwały niekiedy nieludzkie prawa. Ks. abp Józef Michalik w dniu Bożego Ciała⁴ powiedział, że zarodki ludzkie są zamrażane w ciekłym azocie, gdzie niekiedy bywają długo przetrzymywane i wiele z nich ginie. Czy to jest nieprawda? Czy to jest polityka? Kościół od dawna mówi o szacunku do ludzkiego życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Kościół wolno obrażać, a właściwie to nas, ludzi Kościoła, ośmieszać, wykpiwać, szydzić w kabaretach, gdzie wierni biją brawa. Dlaczego Kościół jest tak atakowany? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wypowiedzi św. Pawła: „Oświadczam wam bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus” (Ga 1, 11n). Kościół chce być wierny i musi być wierny przekazowi Ewangelii, nawet wtedy, gdy to się niektórym politykom nie

podoba. Musi być wierny nawet wtedy, gdy się zaciekle atakuje jego naukę. Kościół chce jak najlepiej służyć człowiekowi. Zwraca uwagę na prawa Boże, a nie te, często ludzkie, ułomne. Problem kompetencji władzy był już za czasów samego Jezusa.

Prawo Boże jest niezmiennie, ludzkie zmienne. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29) – powiedział św. Piotr i Apostołowie do ówczesnej władzy żydowskiej reprezentowanej przez arcykapłana i Sanhedryn. To zasada dla ludzi wiary.

*

Rozwiąłość, rozwody, tzw. luz moralny. Wspomniany już nuncjusz apostołowski wspomina, że Polacy lubią próżnowanie i pohulanki. Duński podróżnik po Polsce w XIX wieku, Jerzy Brandes, mówił o Polakach: „... będąc czułymi małżonkami, potrafią równocześnie obok ubóstwianej żony mieć jeszcze i miłostki postronne”⁵. Taki styl życia przejawia się w niejednym przypadku. Widać, że przykazania Boże są coraz bardziej lekceważone, a czystość przedmałżeńska czy wierność małżeńska uważana bywają dość powszechnie za anachronizm, muzealny rekwizyt, bo przecież „należy mi się coś od życia”. Wiedzie to do ciągle zwiększających się liczby rozwodów.

Nie jest też jakimś pocieszeniem to, że na Podkarpaciu występuje najniższa liczba rozwodów, jeśli chodzi o skalę krajową. Czytam w prasie:

„Najwięcej rozwodów naukowcy notują w dużych miastach, np. w Łodzi i Warszawie rozwodzi się aż 45 procent par. województwa wschodnie, w tym podkarpackie, są pod tym względem bardziej tradycyjne. Podczas gdy w całym ubiegłym roku w regionie zawarto prawie 12 tys. związków małżeńskich, liczba rozwodów wyniosła tylko 2228.

- U nas ryzyko rozpadu małżeństwa jest najniższe w kraju. Wynika to m.in. z bardzo silnej sfery duchowej mieszkańców. Na Podkarpaciu jest najwięcej osób uczęszczających regularnie do kościoła i przyjmujących komunie św. tacy ludzie znacznie rzadziej się rozchodzą – wyjaśnia dr Szukalski. I dodaje, że religia wiąże się także z określonym modelem rodziny.

- To właśnie osoby mocno wierzące mają zazwyczaj więcej dzieci, które



budują w domu silne więzi. Relacje w takich rodzinach są na tyle dobre, że nikt nawet nie rozmawia o rozwodzie – tłumaczy demograf.

Jego słowa potwierdzają dane GUS, z których wynika, że rodzice trójki dzieci stanowią tylko 3,1 procent rozwiedzionych, a mając czworo potomstwa na taki krok decyduje się tylko 1,2 procent⁶.

Władysław Hasior jest autorem kompozycji pt. „Czarny krajobraz”. Przedstawia dziecinny wózek wypełniony ziemią, z krzyżkami i świecami oraz wiązką kwiatów. – „Nie zabijaj” – woła do nas Pan Bóg. – „Przecież serce nie z kamienia masz, przecież wiesz, co dobre, a co złe. Nie odbierzesz życia, które dałaś już” – brzmiały kiedyś słowa piosenki. Dziś ten problem nie jest tak nabrzmiały jak przed laty, ale nieraz słyszymy o „podziemiu aborcyjnym” czy o „turystyce aborcyjnej do krajów sąsiednich”, a nawet statku, który stał na wodach terytorialnych na naszym Bałtyku. A cóż powiedzieć o eutanazji? Czy to jest cywilizacją życia? Nie – to jest hołdowanie cywilizacji śmierci! A tzw. marsze czy parady równości? A tzw. związki partnerskie homoseksualistów czy lesbijek? W jakim kierunku zmierza nasza cywilizacja?

*

Trzeba także wspomnieć o naszych wadach narodowych, jak: rozrzutność, kłótnie, nienawiść, antagonizmy w rodzinach, na scenie politycznej, beztroška, lenistwo, brak wytrwałości, korpucja oraz inne.

Oto najboleśniejsze rany naszego Narodu. Trzeba naszym rodakom i sobie samemu uświadomić te zagrożenia i częściej jak dotychczas spoglądać na krzyż, aby te wszystkie grzechy czy nawet zbrodnie, przybić do niego, aby się wreszcie otrząsnąć i zacząć nowe życie. Nie obędzie się to bez ofiary, bez wyrzeczenia.

„Miłość jest potężniejsza niż grzech” – wołał nasz Rodak na Stolicy Piotrowej. Bóg, który jest Miłością, jest zdolny pociągnąć do siebie skołatane serca. Trzeba je tylko otworzyć i widzieć potrzebę zmiany swojego dotychczasowego życia. Pomyślę: czy mnie nie zagraża jakaś słabość, czy nie tkwię w jakichś grzechach, czy mam świadomość, że z upadków trzeba powstawać. Chrystus ukrzyżowany jest Tym, który stoi i kołacze do drzwi serca każdego człowieka. Czy nie jesteś głuchy na to wołanie, kołatanie. Pamiętaj: Krzyż głosi nadzieję i ukazuje perspektywę nowego życia. Tu Chrystus „okazuje siebie jako źródło niewyczerpalne miłosierdzia” (nr 8).

„Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz (...), ale w całym postępowaniu stańcie się (...) świętymi na wzór Świętego (...). Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa...” (1 P 1,14 nn).

Opracował ks. Andrzej Skiba

1 Wszystkie cytaty dotyczące ks. Karola Antoniewicza i jego dzieł pochodzą z pracy: A Skiba ks., *Doskonałość życia chrześcijańskiego według księdza Karola Antoniewicza (1807-1852)*, Lublin 1984.

2 S. Witek ks., *Etos narodu polskiego*, w: *W służbie Ludowi Bożemu*, Poznań – Warszawa 1983, s. 341.

3 Zob.: K. Baranowska, W. Wybranowski, *Rewolucja seksualna u drzwi*, w: „Do Rzeczy”, n. 19, z dnia 3-9 czerwca 2013, s. 16-18 oraz: *Stop ideologii gender*. Z Gabriele Kuby, socjologiem i pisarką, rozmawia Cezary Sękalski, w: tamże, s. 22-24.

4 Było to 30 maja 2013 roku.

5 S. Witek ks., art. cyt., s. 345.

6 B. Gubernat, *Rozwód to na Podkarpaciu ostateczność*, w: *Nowiny*, z dnia 18 lipca 2013 roku, s. 1.

Foligno – nieznanne, ale piękne

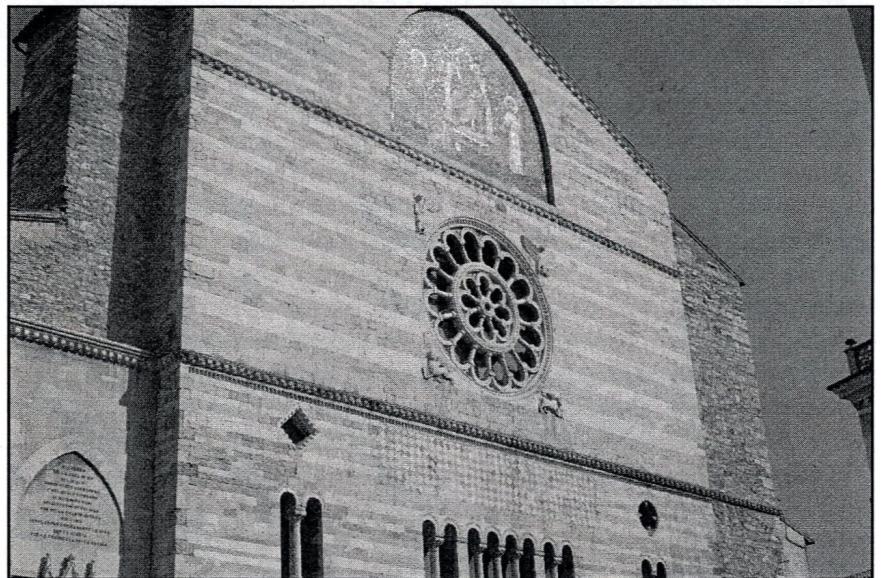
Pierwszym miejscem naszego pobytu w Italii był klasztor OO. Franciszkanów w Foligno. Zapewne niewielu z PT Czytelników wie, gdzie leży to miasteczko. Tymczasem jest to bardzo piękne i ciekawe miejsce, w którym przeplatają się ze sobą ślady historii, kultury i wiary. Otóż Foligno leży w Umbrii, zaledwie 20 kilometrów na południe od Asyżu, miejsca życia i śmierci św. Franciszka. Jak czytamy w materiałach internetowych (strona watykańska), diecezja w Foligno została ustanowiona już w I wieku! Miasto to nie za duże, nie za małe, (około 50 tysięcy mieszkańców) opasane jest starymi murami, a w ich obrębie znajduje się kilkanaście kościołów, średniowiecznych pałaców i innych pięknych budowli. Jest tu katedra pw. św. Feliciano, plac główny Piazza della Repubblica otoczony kilkoma zażytkowymi pałacami i wiele innych, mniejszych placików. Uliczki w mieście są tak wąskie, że samochody, aby się nimi przecisnąć muszą delikatnie i powoli przesuwać się do przodu. Z tego powodu, a także z powodu remontów, mieliśmy ogromne problemy z komunikacją i dojazdem samochodem do klasztoru.

Kościół pw. św. Franciszka znajduje się wewnątrz murów miasta, kilkaset metrów od katedry. Pracuje w nim obecnie 6 zakonników, w tym jeden Polak, O. Bogusław Frańczak, pochodzący z Golcowej koło Brzozowa. To on zapewnił nam pobyt w klasztorze, a ponieważ w tym czasie wyjechał do Polski, musieliśmy sobie radzić rozmawiając po włosku i na migi z gospodarzami, w tym przyjmującym nas gościnnie Padre Domenico. W kościele OO. Franciszkanów znajdują się, umieszczone w ozdobnej trumnie, relikwie bł. Anieli z Foligno, żyjącej w XIII wieku, niedługo po św. Franciszku, tercjarki franciszkańskiej, najpierw żony i matki, a po śmierci męża i synów, pokutnicy i wizjonerki. Franciszkanie z Foligno, oprócz prowadzenia parafii, troszczą się o to sanktuarium i szerzą kult bł. Anieli.

Najpiękniejszym miejscem w Foligno jest plac centralny, Piazza della



widok na budynki kościelne (z lewej) i sylwetkę katedry w Foligno



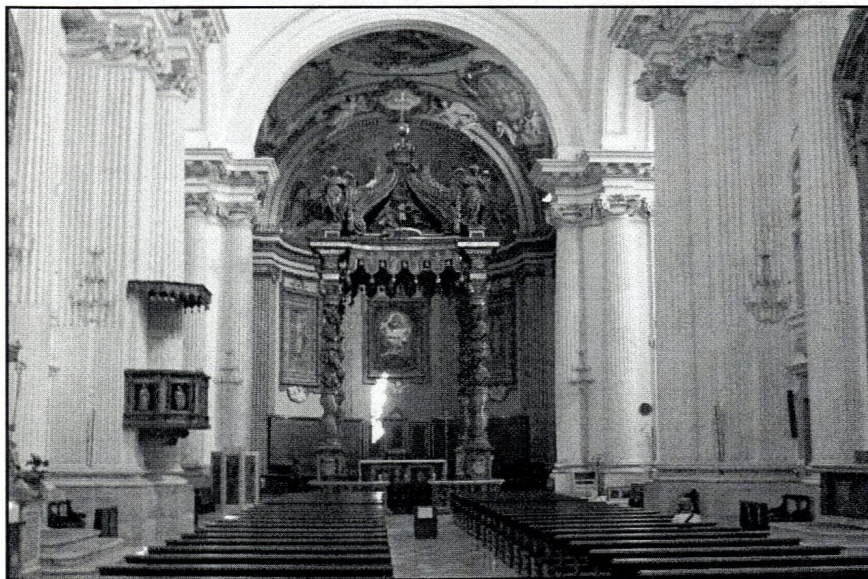
fasada zachodnia (główna), część górna, z okrągłym oknem (rozetą) oraz mozaiką na szczycie



detal fasady głównej - okno w kształcie biforium, nad nim mniejsze, okrągłe i łacińskie napisy



fasada boczna (północna), nie opisywana w tekście



wnętrze katedry, dominuje baldachim nad ołtarzem

Repubblica, który otaczają budynek katedry, przytulony do niej pałac Palazzo del Canoniche oraz pałace Palazzo Trinci, Palazzo Orcini i Palazzo Communale. Na tym właśnie placu, jak przypomina umieszczona tam tablica pamiątkowa, w 1206 roku św. Franciszek zamknął pierwszy etap swego życia, gdy sprzedał swego konia i część majątku rodzinnego, aby za nie wyremontować kościołek San Damiano w Asyżu. Po tym wydarzeniu wyrzekł się go własny ojciec, a święty, na znak podjęcia całkowitego ubóstwa (działo się to już w Asyżu), oddał w obecności biskupa ojcu wszystko, nawet swoje szaty.

Początki miasta Foligno sięgają czasów antycznych. Należało ono do Cesarstwa Rzymskiego, potem znajdowało się pod panowaniem wędrujących plemion Gotów i Longobardów, należało do Księstwa Spoleto, aż w końcu weszło w skład Państwa Kościelnego. Po zjednoczeniu Włoch w XIX wieku (tzw. Rinascimento) znalazło się niemalże w centrum Państwa. W czasie II wojny światowej miasto zostało dosyć mocno zniszczone przez bombardowania, a w roku 1997 nawiedziło je potężne trzęsienie ziemi (to samo, które naruszyło też słynną bazylikę w Asyżu i zabiło w niej 4 osoby). Mimo tych wszystkich doświadczeń zachował się w mieście zabytkowy układ urbanistyczny oraz pamiątki z różnych epok historii.

Obok zbudowanego w stylu renesansowym Pałacu Trinci (w nim jest muzeum - teraz żałuję, że go nie zwiedziłem) najważniejszym zabytkiem miasta jest katedra San Feliciano. Ten święty, zupełnie nieznanymi w Polsce, urodził się w okolicy Foligno około 160 roku. Przebywał i kształcił się w Rzymie, gdzie przez papieża Wiktora I został wyświęcony na biskupa. Głosił Ewangelię w całej Umbrii, według przekazów, gdy był już w podeszłym wieku 94 lat życia, został zamęczony w swoim mieście w czasie prześladowań cesarza Decjusza w 254 roku. Na miejscu jego pochówku budowano kościoły, a obecna katedra jest kolejnym gmachem, którego tworzenie rozpoczęto w 1133 roku, a następnie wiele razy przebudowywano. Obecnie kościół ma fasadę w stylu romańskim, a wewnątrz w stylu klasycystycznym.

Na pierwszy rzut oka (zdjęcia) dostrzegamy piękno fasady, chociaż nie

jest ona oryginałem z XII wieku, ale była przerabiana w XX wieku. Nad głównym wejściem znajduje się piękna loggia, ozdobiona kolumnkami z łukami romańskim. Na wyższym piętrze zaś umieszczona jest wielka rozeta z symbolami czterech ewangelistów dookoła (te elementy pochodzą z XIII wieku). Na szczycie znajduje się mozaika „Chrystus na tronie w otoczeniu św. Feliciano i Messalina” z 1904 roku. Po lewej stronie od głównej fasady umiejscowiona jest zewnętrzna ambona, na której kazania głosił w XIV wieku słynny Bernardyn ze Sieny. Do kościoła przylega wysoka wieża, a nad transeptem umieszczona jest półkolistka kopuła. Przed fasadą katedry jest jedynie mały plac, który dodatkowo znajdował się w remoncie, a więc najlepsze zdjęcie zrobiłem z lewej strony, kierując obiektyw nieco w górę katedry.

Wnętrze kościoła zostało całkowicie przebudowane w latach 1772 – 1819 w stylu neoklasycyzmu. Jest w nim jedna nawa główna i szeroki transept. Ściany dzielone są potężnymi kolumnami, pomiędzy którymi umieszczono monumentalne rzeźby i obrazy świętych z XVIII i XIX wieku. W świątyni nie ma żadnych detali średniowiecznych, a dominuje w niej baldachim nad ołtarzem w stylu barokowym, nieco podobny do tego w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Po zapoznaniu się z kościołem katedralnym udaliśmy się na spacer po uliczkach miasta. Odnaleźliśmy jeszcze kilka innych kościołów i pomników, ale świątynie były przeważnie zamknięte. Także innego dnia nie udało się nam wejść do kościołów, tym razem z powodu sjeisty, która jest zmorą dla mnie, bo w jej porze nie przestają być aktywny, a we Włoszech w tym czasie (12 – 16) są otwarte tylko największe sanktuaria i muzea, mniejsze są zaś głucho zamknięte na kłódkę, o czym przekonaliśmy się później nawet w Manopello.

Oczywiście mieliśmy możliwość także obejrzeć kościół franciszkanów i sanktuarium bł. Anieli z Foligno. Co prawda mszę świętą odprawialiśmy codziennie w klasztornej kaplicy, ale sanktuarium było otwarte w określonych godzinach. Bł. Aniela leży w przezroczystej trumnie po lewej stronie nawy i widać jej zachowane ciało, choć każdy sceptyk może stwierdzić,



monumentalne rzeźby i obrazy we wnętrzu



Palazzo Municipale, siedziba władz miasta

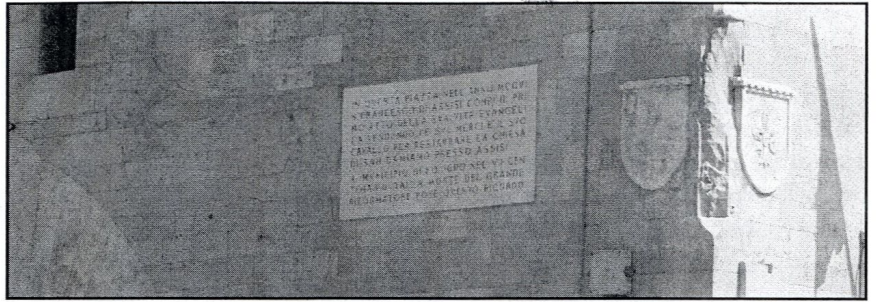


scena rodzajowa z Piazza della Repubblica, w tle Palazzo Trinci

że prawdopodobnie je zabalsamowano. Po prawej stronie nawy w kościele św. Franciszka znajduje się ołtarz i współczesne obrazy upamiętniające mniej znanych franciszkańskich męczenników.

Tak wygląda w skrócie ciekawe miasto Foligno, z zabytkowymi murami, kościołami i pałacami. Ponieważ pragnąłem zwiedzać jeszcze większe sanktuaria i muzea, zabrakło mi trochę czasu i sił, aby zwiedzić w Foligno ciekawe Muzeum Diecezjalne czy też Muzeum Miejskie w Pałacu Trinci, należącym kiedyś do znamienitej rodziny, w którym, jak teraz czytam w Internecie znajdują się cenne freski, obrazy i inne eksponaty. Niestety, w przewodniku książkowym Foligno jest pomijane, ponieważ nie należy do największych atrakcji Italii, a na miejscu nie miałem dostępu do Internetu. To jednak co zobaczyłem i sfotografowałem przekazuję do wiadomości w tym artykule, mając jeszcze nadzieję, że może kiedyś wrócę jeszcze do Foligno, aby uzupełnić zwiedzanie przeoczonych obiektów.

Ks. Tomasz Grzywna



na tym placu, jak głosi tablica, św. Franciszek sprzedał swego konia i część dóbr rodzinnych



Pałac Kanoników wbudowany w ścianę katedry



klasztor Franciszkanów, gdzie zamieszkaliśmy w Foligno



pożegnanie Padre Domenico (z lewej) przez ks. Romana (mój kolega)



trumna z ciałem bł. Anieli z Foligno w kościele Franciszkanów

18 Niedziela zwykła – 04.08.2013.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś pierwsza niedziela miesiąca połączona ze zmianą tajemnic różańcowych. Nabożeństwo, na które zapraszamy, odprawimy o godzinie 17.00.

2. We wtorek, 6 sierpnia, w naszej parafii Uroczystość Przemienienia Pańskiego, doroczny odpust. Msze święte w tym dniu odprawimy w godzinach: 6.30; 8.00; 9.30 i suma odpustowa o godzinie 11.00, a po południu o godzinie 17.00 i 18.30. zapraszamy na tę naszą doroczną uroczystość. Zaprośmy też naszych gości. Kazania podczas poszczególnych Mszy świętej głosić będzie ks. Piotr Kawałko dyrektor Wydawnictwa GAUDIUM w Lublinie. Będzie też rozprawdzał

książki swojego Wydawnictwa.

3. W piątek, 9 sierpnia, Święto św. Teresy Benedykty od Krzyża, której świeckie nazwisko brzmi Edyta Stein, która urodziła się we Wrocławiu, w rodzinie żydowskiej. Była wybitnym filozofem, która zdecydowała się na życie zakonne. Z Holandii, gdzie przebywała w klasztorze, została wywieziona do Auschwitz, gdzie została zagazowana. Jest współpatronką Europy.

4. Parafia NSPJ w Sanoku zaprasza na Pieszą Pielgrzymkę do Kalwarii Pałacowskiej, w dniach 11-14 sierpnia 2013 r. Zapisy w Kancelarii parafialnej na Posadzie, po Mszy świętej o godzinie 19.00 lub w zakrystii.

Spotkanie organizacyjne i złożenie bagaży 10 sierpnia o godzinie 20.00 w Domu Katechetycznym (obok plebanii). Msza święta na rozpoczęcie pielgrzymki odbędzie się 11 sierpnia w kościele parafialnym NSPJ na Posadzie, o godzinie 7.00.

5. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej, gdzie możemy znaleźć wiele ciekawych artykułów, które mogą zainteresować każdego z nas.

6. Wszystkim Parafianom czy też Gościom życzymy dobrej niedzieli, wypoczynku w gronie swoich najbliższych i Bożego błogosławieństwa na każdy dzień zbliżającego się tygodnia.

Intencje w tygodniu od 5 do 11.08.2013 r.

Poniedziałek – 5.08

6.30 + Maria (greg.)
7.00 + Jan Kiełbasa
7.30 o zdrowie dla Wojciecha Hejnolda, o uzdrowienie z nowotworu złośliwego i za niosących mu pomoc
18.00 + Zyta i Julian (greg.)

Wtorek – 6.08 Odpust Parafialny Przemienienia Pańskiego

6.30 + Jan Kiełbasa
8.00 + Maria Struś int. od sąsiadów
9.30 + Maria (greg.)
11.00 o uzdrowienia z nowotworu złośliwego –int. od Zofii Bury
17.00 + Karol
18.30 + Zyta i Julian (greg.)

Środa – 7.08

6.30 + Maria (greg.)

7.00 + Jadwiga Romaniak
7.30 + Tadeusz 20 r. śm. i ++ z rodziny Rodziców i Teściów
18.00 + Zyta i Julian

Czwartek - 8.08

6.30 + Jan i Daniela Żanowscy; + Franciszek Harłacz
7.00 + Maria (greg.)
7.30 + Zyta i Julian (greg.)
18.00 dziękczynna za koncesję na multipleksie i za szczęśliwy przebieg pielgrzymki Rodziny Radia Maryja

Piątek – 9.08

6.30 w intencji Aleksandry w rocznicę urodzin o bł. Boże
7.00 + Marak Michenko int. od kolegów z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego
7.30 + Maria (greg.)
18.00 + Zyta i Julian (greg.)

Sobota – 10.08

6.30 + Adam Łakos 5 r. śm.
7.00 + Zyta i Julian (greg.)
7.30 + Maria (greg.)
18.00 1. + Tadeusz Szczudlik
2. + Zofia 6 r. śm.

Niedziela – 11.08

6.30 za Jadwigę, Łukasza i Juliana dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o bł. Boże i opiekę
8.00 za parafian
9.30 + Maria (greg.)
11.00 + Józef i Zdzisław Marcinków
12.30 dziękczynna w 40 r. ślubu Marii i Mariana z prośbą o dalsze bł. Boże i opiekę MB
18.00 + Stanisława (f) i Mieczysław Orybkiewicz oraz ++ z rodziny
20.00 + Zyta i Julian (greg.)

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**